

KAZIMIERZ OPAŁEK (Kraków)

Początki teorii prawa w Polsce Odrodzonej*

I. Wprowadzenie. II. Sytuacja w poszczególnych ośrodkach w latach 1922 — 1925. III. „Narady nad teorią prawa”: 25 — 27 marca 1924 r. IV. Impresje osobiste. V. Komentarz. VI. Psychologizm i teoria układu prawnego. Starcie poglądów. VII. Teoria prawa w Polsce: początki a współczesność.

I

Po czterdziestoletnim okresie przemilczeń i deprecjacji nastąpił zwrot w ocenie II Rzeczypospolitej: podkreśla się dziś doniosłość jej powstania, rolę, jaką w nim odegrał polski czyn niepodległościowy oraz osiągnięcia Polski międzywojennej na różnych polach. Przeciwwstawienie epoki obszarniczo-burżuazyjnej i socjalistycznej ulega stępieniu na rzecz podkreślenia ciągłości w siedemdziesięcioleciu Polski niepodległej. Mnożą się prace uczonych i publicystów na temat wydarzeń i dorobku lat 1918-1939.

Nie miejsce tu na komentarz do tych zjawisk o szerokiej skali. Wspominam o nich, ponieważ ja również zwracam się w tym opracowaniu, choć na jednym tylko drobnym odcinku, do okresu międzywojennego, zwłaszcza do jego początków. Chodzi tu o pewien fragment dziejów naszej teorii prawa. Motywem nie jest przy tym uleganie modzie, lecz osobliwość faktów, które wydarzyły się u progu niepodległości i miały znaczenie dla dalszego rozwoju tej dyscypliny w Polsce.

Dorobek polskiej teorii i filozofii prawa był skromny nie tylko w okresie bezpośrednio poprzedzającym odrodzenie Polski, lecz także na przełomie XIX

* Drukowany tekst został przedstawiony jako referat pt. *Czesław Znamierowski i początki prawa w Polsce niepodległej* w czasie konferencji naukowej poświęconej dorobkowi naukowemu Czesława Znamierowskiego, która odbyła się w Poznaniu dnia 25 lutego 1989 r. (por. sprawozdanie CPH XLI, 1989, z. 2, s. 254).

wieku, jeśli nie liczyć twórczości L. Petrażyckiego z przełomu stuleci jako związanej z nauką rosyjską. Natomiast już w parę lat po I Wojnie Światowej następuje mobilizacja w tej dziedzinie, charakteryzująca zwłaszcza lata 1922-1925. Zastanowienie budzą przyczyny takiego obrotu sprawy, jak również dalszych fluktuacji rozwojowych (osłabienie w latach 1926-1934, ponowne ożywienie w latach 1935-1939). Badacz koncepcji teoretycznoprawnych w Polsce międzywojennej, Stanisław Czepita, sięga choć z pewnym odczuciem niedostateczności takich wyjaśnień, do wydarzeń społeczno-politycznych i ekonomicznych, co mi także wydaje się nazbyt ogólne i proste. Zgodzić się natomiast można z tym, że wzmiankowane osłabienie było w pewnym stopniu związane z zasklepieniem się teoretyków prawa na rozbieżnych pozycjach i z małą atrakcyjnością ich koncepcji dla praktyki i szczegółowych nauk prawnych, oraz że w ożywieniu lat końcowych odegrało rolę młode pokolenie¹. Tu jednak chodzi głównie o przyczyny mobilizacji początku lat dwięćdziesiątych. Wydaje się, że jej wyjaśnienia należy szukać w przyczynach bardziej konkretnych i prozaicznych. Należą tu: organizowanie nowych katedr teorii i historii filozofii prawa, przyspieszone zdobywanie kwalifikacji (doktoraty, habilitacje) przez ich potencjalnych kierowników, pewna rywalizacja między nimi w zabiegach o katedry, potrzeby podręcznikowe, przypływ niektórych uczonych, pracujących poprzednio za granicą, wpływ ożywienia w teorii i filozofii prawa w innych krajach. Sporo też położyć można na karb przypadku — szczęśliwych koniunktur w ówczesnym składzie osób zawodowo i pobocznie zajmujących się teorią prawa, wykazujących u progu niepodległości zapał do współpracy ponad istniejące niezgodności poglądów.

II

Zaczynając od ośrodka warszawskiego, odnotowujemy w nim najpierw rozpoczęcie działalności przybyłego do Polski w 1919 r. Leona Petrażyckiego. Kontynuuje on swe rozpoczęte w Rosji prace socjologiczne i socjologicznoprawne, znane niestety tylko fragmentarycznie z przekazów, ponieważ rękopisy Petrażyckiego uległy zniszczeniu². Wykłady i seminaria zdobywają mu grono uczniów i zwolenników. Ich działalność naukowa i edytorska przypada na okres późniejszy. Na początku lat dwudziestych publikuje Petrażycki tylko dwie pozycje o charakterze publicystycznym³, ukazują się natomiast w przekładzie J.

¹ S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne w Polsce międzywojennej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. XXXII, z. 2, 1980, s. 142 n.

² Por J. Lande, *Socjologia Petrażyckiego* (1952), w: J. Lande, *Studia z filozofii prawa*, wyd. K. Opałek, Warszawa 1959, s. 848 n.,

K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, II wyd., Warszawa 1986, s. 12.

³ *O prawa dla kobiet*, Lwów 1919; *O ratunek dla inteligencji i nauki polskiej*, Warszawa 1920.

Finkelkrauta: *O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa* (Warszawa 1924) i *O ideale społecznym i odrodzeniu prawa naturalnego* (Warszawa 1925).

Równolegle działa jako kierownik katedry teorii i historii filozofii prawa E. Jarra, który publikuje podręczniki: *Ogólna teoria prawa* (Warszawa 1920, II wyd. 1922) i *Historia filozofii prawa* (Warszawa 1923) i organizuje w swym seminarium prace z historii filozofii prawa w Polsce, ukazujące się sukcesywnie od 1925 roku. Pozycja naukowa E. Jarra jest eklektyczna z częściowym wpływem poglądów L. Petrażyckiego.

Ważnym wydarzeniem jest w końcu ukazanie się obszernej monografii warszawskiego uczonego i praktyka, S. Rundsteina, *Zasady teorii prawa* (Warszawa 1924). Autor idzie w kierunku normatywizmu z pewnymi modyfikacjami fenomenologicznymi. Praca wzbudziła znaczne zainteresowanie. Najbardziej krytyczny był głos C. Znamierowskiego⁴, który przyznawał jej tylko tyle, że stoi [...] na normalnym poziomie przeciętnego „dzieła” niemieckiego z tej dziedziny⁵. — a o pracach niemieckich miał generalnie zdanie ujemne.

W ścisłym związku z twórczością L. Petrażyckiego pozostaje działalność jego ucznia i propagatora Jerzego Landego, wówczas zastępcy profesora na katedrze wileńskiej, który wystąpił w 1925 r. z rozprawą pt. „Norma a zjawisko prawne. Rozważania nad podstawami teorii prawa na tle krytyki systemu Kelsena. J. Lande stał się także inicjatorem polemiki z C. Znamierowskim (1925-26), która objęła blisko 90 stron drobnego druku a cieszyła się w tych latach znacznym rozgłosem⁶.

W ośrodku poznańskim działał jako konstytucjonalista i teoretyk prawa Antoni Peretiatkowicz, znany już z wcześniejszej twórczości. W 1922 wydał podręcznik *Zarys encyklopedii prawa jako wstęp do nauk prawnych*, wielokrotnie potem pod zmienionym tytułem wznawiany. Kontrast w stosunku do jego eklektyzmu stanowi rozwijająca się szybko oryginalna działalność naukowa C. Znamierowskiego, od 1922 r. zastępcy profesora w tymże uniwersytecie. Publikuje on kolejno prace: *Psychologistyczna teoria prawa* (1922), *Podstawowe pojęcia teorii prawa. Część I. Układ prawny i norma prawna* (1924) i „*Realizm w teorii prawa* (1925). Równocześnie daje o sobie znać jego temperament krytyczny w recenzjach oraz w polemikach z J. Landem i logikiem W. Wilkoszem (z tym ostatnim na temat pojęcia normy i nauk normatywnych, 1925)⁷.

W Krakowie dobiegał kresu swej pracy w dziedzinie nauki prawa karnego i filozofii prawa neokantysta Edmund Krzymuski, który w roku 1923 wydał

⁴ Recenzja w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym”, t. IV 1924, s. 390 i n.

⁵ Głos w *Naradach nad teorią prawa*, „Czasopismo prawnicze i Ekonomiczne”, XXIII, 1925, s. 77.

⁶ J. Lande, recenzja z pracy C. Znamierowskiego, *Podstawowe pojęcia teorii prawa*, Poznań 1924, w: „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” j.w., s. 365-390; C. Znamierowski, *Logika a teoria prawa. Replika panu Landemu z powodu recenzji o moich „Podstawowych pojęciach”*, tamże, s. 390-416; J. Lande, *Logika a pośpiech w teorii prawa. Odpowiedź na replikę P. Cz. Znamierowskiego*. „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” XXIV, 1926, s. 361-396. Dalej cytowane: *Recenzja, Replika, Odpowiedź*.

⁷ C. Znamierowski, *Kilka uwag o poglądzie prof. W. Wilkosza na sprawę nauk normatywnych*, „Przegląd Filozoficzny” r. XVIII, 1925, s. 252-255; W. Wilkosz, *Odpowiedź*, tamże, s. 256-7.

podręcznik *Historii filozofii prawa*. Najbardziej dynamicznym był Władysław Leopold Jaworski, konserwatywny działacz polityczny i dogmatyk prawa, silnie zorientowany w swej pracy na problematykę teoretycznoprawną, a skłaniający się w tym okresie ku pewnym koncepcjom normatywizmu (*Nowożytny kodeks cywilny*, Kraków 1922, *Nauka prawa administracyjnego. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1923)⁸. Poglądy filozoficznoprawne W.L. Jaworskiego były omawiane w „Czasopiśmie Prawniczym i Ekonomicznym” (1924, 1925) przez E. Bautrę, K. Grzybowskiego i A. Liebeskinda. Typem prawnika-praktyka mającego zamiłowania — a i gruntowne przygotowanie — teoretycznoprawne, był S. Druks, opowiadający się za uzupełnieniem normatywizmu rozważaniami teleologicznymi (*Z zagadnień filozofii prawa. Kelsen i jego szkoła*, 1924; *Typy myślenia w filozofii prawa*, 1925-6)⁹. S. Cheliński, docent U.J., wystąpił w 1925 r. z rozprawą *Pojęcie rozkazu w świetle ogólnej teorii norm*, pozostającą pod wpływem F. Somló, a za jego pośrednictwem — J. Austin’a. Praca ta wywołała polemikę z W.L. Jaworskim (1926)¹⁰. Wiernym wreszcie teorii i filozofii prawa, lecz miernym jako autor, był związany z ośrodkami Lwowa i Krakowa E. Bautro, którego poglądy były eklektyczne (*Studia i krytyki z dziedziny teorii i filozofii prawa*, 1925; *Miscellanea z dziedziny teorii i filozofii prawa*, 1925; *Husserlizm w teorii prawa*, 1926).

W sumie zwraca na siebie uwagę znaczna liczba prac monograficznych, studiów, recenzji, polemik, podręczników i przekładów w latach 1922-1925. Rok 1926 jest przejściowy od tego ożywienia do następującej po nim stagnacji.

III

„Narady nad teorią prawa” należy uznać za punkt szczytowy w mobilizacji teoretyków prawa w pierwszych latach niepodległości. Zostały one zorganizowane w Krakowskim Towarzystwie Filozoficznym przy udziale Towarzystwa Prawniczo-Ekonomicznego z inicjatywy W.L. Jaworskiego, który następnie wydał ich pełny protokół wraz z szeregiem nowych prac teoretycznoprawnych w XXIII tomie „Czasopisma Prawniczego i Ekonomicznego” (1925), zatytułowanym *Prace z dziedziny teorii prawa*. W naradach jako mówcy uczestniczyli — poza wymienionymi już S. Druksem, E. Krzymuskim, J. Landem, W. Wilkoszem i C. Znamierowskim — przewodniczący obradom filozof — neoplatonista W. Rubczyński oraz przedstawiciele dogmatyki prawa i praktyki

⁸ Por. K. Grzybowski, *Normatywizm w filozofii prawa — Władysław Leopold Jaworski (1865-1930)*, w: „Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego”, wyd. M. Patkaniowski, Kraków, 1964, s. 103-116; M. Jaskólski, *Historia-naród-państwo. Zarys syntezy myśli politycznej konserwatystów krakowskich w latach 1866-1934*, Kraków, 1981, rozdz. III i IV.

⁹ Por., K. Opałek, *Reine Rechtslehre in Polen*, w: *Der Einfluß der Reinen Rechtslehre auf die Rechtstheorie in Verschiedenen Ländern*, T. II, Wien 1983, s. 43 n.

¹⁰ Recenzja i odpowiedź w „Czasopiśmie Prawniczym i Ekonomicznym” t. XXIV, 1926, s. 355-361.

w osobach A. Benisa, A. Liebeskinda, J. Reinholda i W. Woltera. Widać z tego, że brakło w naradach głosu szeregu ówczesnych teoretyków prawa. Nie mógł być obecny z powodu choroby inicjator — W. L. Jaworski. Uderza nieobecność L. Petrażyckiego. Uczony ten w Polsce mało angażował się w wystąpieniach publicznych, a stosunkowo wcześniej zaczął tracić kontakt z bieżącą literaturą naukową, zatrzymawszy się w kręgu autorów z przełomu stuleci, głównie rosyjskich i niemieckich. Nie przybył też zaproszony na obrady S. Rundstein. Niewyklarowana była koncepcja narad, które pierwotnie miały [...] *polegać na omówieniu paru ostatnich publikacji w języku polskim*¹¹, a ostatecznie przybrały postać sekwencji przemówień programowo-dyskusyjnych.

Bardzo ogólne wypowiedzi E. Krzymuskiego i W. Rubczyńskiego cechowało filozofowanie w stylu dawniejszym i brak związku z aktualnymi sporami w teorii prawa. Dodać można nawiasowo, że W. Rubczyński znał się także na prawie, mając za sobą studia prawnicze i długoletnią praktykę w Prokuraturii Skarbu we Lwowie. A. Benis rozważał status dyscypliny teorii prawa w świetle nowszych koncepcji z dziedziny metodologii nauk. J. Reinhold w swym krótkim głosie opowiadał się za koncepcją słusznego prawa, zapewne Stammlerowską. W. Wilkosz przedstawił interesującą próbę zbudowania logiki norm, która zasługiwałaby na osobne omówienie¹². A. Liebeskind, W. Wolter, S. Druks opowiadali się — choć ten ostatni z zastrzeżeniami — za poglądami H. Kelsena, któremu w pewnym stopniu słuszość przyznawał także J. Lande. Ten ostatni głównie jednak starał się przekonać zebranych do teorii L. Petrażyckiego, podejmując zarazem krytykę poglądów C. Znamierowskiego. Ten ostatni krótko uzasadniał pewne punkty swej teorii. Kontrowersja J. Lande-C. Znamierowski rozwinęła się we wspomnianej już polemice. W podsumowaniu W. Rubczyński wyraził nadzieję, że w wyniku narad [...] *łatwiej będzie porozumieć się rzecznikom stanowisk przeciwnych*¹³. Nadzieja ta okazała się płonna.

Obrady nie musiały być zbyt męczące, bo złożyły się na nie w trzech dniach *trzy posiedzenia kilkugodzinne obok odbytych w nader milej atmosferze zebrzań towarzyskich w części nieoficjalnej zjazdu, nacechowanych wykwinną gościnnością*¹⁴.

IV

Organizatorzy obecnej Konferencji oczekują zapewne ode mnie jako jednego z najstarszych jej uczestników także wypowiedzi, jeśli nie „naocznego świadka”, to w każdym razie osoby bliższej tym wydarzeniom, niż inni. Gdy jednak C.

¹¹ Por. głos C. Znamierowskiego, (j.w. przyp. 5), s. 76.

¹² Por. J. Woleński, *Z historii logiki zdań normatywnych* — W. Wilkosz i A.W. Rudziński, w: *Logika i jej nauczanie w dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1980, s. 61 n.

¹³ Głos w *Naradach* (j.w. przyp. 5,11), s. 88.

¹⁴ C. Znamierowski, *Po zjeździe filozofów prawa. Uwagi i refleksje*; J. Lande, *Po zjeździe*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, XXIII, 1925, s. 349, 362.

Znamierowski ogłosił swą krytykę psychologizycznej teorii prawa, miałem tylko 4 lata, a gdy polemizował z J. Landem, byłem w I klasie szkoły powszechnej. Od W. Woltera i innych przedstawicieli starszej generacji na naszym Wydziale słyszałem, że *Naradom nad teorią prawa* towarzyszyły rozważania na temat obsady katedry teorii i historii filozofii prawa w Krakowie. W bardzo bliskim kontakcie z J. Landem byłem w ostatnich 11 latach jego życia. W związku z poruszoną dziś tematyką mogę przytoczyć jeden interesujący fakt. Jako początkujący autor przyniosłem w 1947 r. rękopis mojego *Zarysu dziejów filozofii prawa w Polsce* J. Landemu do oceny. Gdy doszliśmy do fragmentu poświęconego C. Znamierowskiemu, mój mistrz z naciskiem podkreślił potrzebę zaakcentowania nowatorstwa poglądów uczonego poznańskiego. W dalszej części fragmentu pisałem o walce C. Znamierowskiego z mętniactwem w teorii prawa, kończąc zdaniem, że ten uczony źródło zła upatrywał s ł u s z n i e w nauce niemieckiej. J. Lande domagał się tu stanowczo skreślenia słowa „słusznie”. Rozdział tej pracy, poświęcony okresowi najnowszemu, dyskutowałem także z sekretarzem Prokuratury Generalnej RP w Krakowie, J. Kortą, będąc aplikantem w tej instytucji. Powiedział on lapidarnie: *Wszystkich trzeba pochwalić*. Z C. Znamierowskim zetknąłem się po raz pierwszy na dwudniowej konferencji teoretycznoprawnej w Poznaniu w 1956 r., gdzie miałem referat na temat normy i stosunku prawnego. C. Znamierowski w niejednym punkcie słusznie skrytykował; zarzucił mi m.in. hołdowanie *metafizycznym poglądom Petrażyckiego* i zalecał pozostanie przy pracach z dziedziny historii filozofii prawa. W 1958 r. ogłosił C. Znamierowski bardzo krytyczną recenzję mojej książki *Prawo podmiotowe*. Moją odpowiedź różnie komentowano. J. Wasilkowski uznał ją za *przynoszącą mi zaszczyt* a S. Rozmaryn za *odstępstwo od marksizmu*. Później moje stosunki z C. Znamierowskim uległy poprawie. Z pozostałych uczestników narad byłem w bliskim kontakcie z W. Wolterem, znałem także mecenas A. Liebeskinda. Obaj wielokrotnie wypowiadali się za teorią Kelsena. Dzięki profesorowi Landemu poznałem wnet po wojnie mecenas S. Druksa (który w czasie okupacji przybrał nazwisko Druszkowski). W czasie kilku interesujących rozmów dowiedziałem się m.in., że uważa się za kelsenistę z tym, iż podtrzymuje swe stanowisko co do konieczności uwzględnienia w badaniach *materialnego momentu celu*. Z innych znałem tylko w młodości w wieku z widzenia W.L. Jaworskiego, E. Krzymuskiego i W. Rubczyńskiego, na których wskazywano jako na ważne postacie Krakowa. W mniejszym wtedy mieście wszyscy się znali, a prestiż profesorów był większy.

V

Dane przedstawione wyżej (punkty II i III) świadczą o tym, że w początku lat dwudziestych znaczne grono osób zajmowało się u nas teorią prawa, że wiele pisano i dyskutowano. Z danych tych jednak wynika zarazem, iż większość

piszących odtwarzała cudze myśli w sposób nacechowany eklektyzmem. Na tym tle wybijają się dwie oryginalne teorie. Jedną z nich była przeniesiona do Polski teoria psychologiczna L. Petrażyckiego, której głównym rzecznikiem a później po części reformatorem był J. Lande. Drugą była socjologicznie zorientowana teoria stworzona przez C. Znamierowskiego. Jedynie poważną zagraniczną konkurencją był dla nich normatywizm H. Kelsena. Wydaje się, że S. Czepita zbyt pomniejsza jego znaczenie w naszym kraju, zapewne dlatego, iż bierze pod uwagę tylko zbliżających się do niego autorów, a nie tych, u których krytyka normatywizmu jest pomieszana z aprobatą pewnych jego elementów, i nie dogmatyków prawa¹⁵. Na wpływ Kelsena wśród tych ostatnich wskaże wnet S. Pozner, inni zaś uwypuklą go szczególnie w odniesieniu do nauki prawa publicznego¹⁶. Teorii Kelsena towarzyszyło zainteresowanie na wszystkich kolejnych etapach rozwoju polskiej teorii prawa w XX wieku. Jest znamienne, że stale ją krytykując stale do niej wracano i pewne jej twierdzenia przyjmowano¹⁷.

Interesująca jest sytuacja, powstała w krakowskich naradach nad teorią prawa. J. Lande w imieniu L. Petrażyckiego, a C. Znamierowski w imieniu własnym mocno przedstawiali swe racje. Oddźwięk jednak teorii psychologicznej u pozostałych uczestników narad był prawie żaden, żywszy natomiast poglądów C. Znamierowskiego, którego *Podstawowe pojęcia teorii prawa* miały programowo stanowić jeden z głównych przedmiotów dyskusji. Bardziej jednak atrakcyjną dla zebranych okazała się teoria Kelsena (por. głosy S. Druksa, A. Liebeskinda, W. Woltera, a częściowo nawet J. Landego), która widocznie lepiej przystawała do praktycznych zainteresowań *prawem w znaczeniu prawniczym* i do *myślenia prawniczego*, niż dalekie od tego teorie psychologiczne czy socjologiczne.

Wpływ poglądów L. Petrażyckiego zaznaczył się w tych wczesnych latach w środowisku warszawskim i u J. Landego i pozostał ograniczony także później. J. Lande uskarżał się stale na niedocenywanie teorii swego mistrza. Zainteresowanie dla poglądów C. Znamierowskiego objawiło się w omawianych latach zwłaszcza w recenzjach *Podstawowych pojęć teorii prawa*¹⁸, ale nie wywierały te poglądy większego wpływu. Poszczególne koncepcje tego autora zaczęto doceniać dopiero w czasach grubo późniejszych. Ostatecznie wpływ obu teorii ograniczył się do pewnych środowisk teoretyków prawa, w innych zaś dziedzinach prawoznawstwa był znikomy. I oto mamy do czynienia z paradoksem istnienia

¹⁵ S. Czepita, o.c., s. 130 i n.

¹⁶ S. Pozner, *Nauka prawa o okresie pierwszej dekady istnienia odrodzonej Rzeczypospolitej*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1928, s. 721 n; K. Kumaniecki, *Przedmowa do polskiego wydania „Reine Rechtslehre”* (1934); J. P a n e j k o, *Przedmowa do polskiego wydania „Hauptprobleme der Staatsrechtslehre”* 1935-6).

¹⁷ K. Opałek, *Normativism Against the Background of Methodological Inquiries in Polish Legal Theory*, w: „Polish Contributions to the Theory and Philosophy of Law”, wyd. Z. Ziembicki, Amsterdam 1987, str. 28 n.

¹⁸ Poza recenzją J. Landego i wywołaną przez nią polemiką recenzje A. Liebeskinda w „Czasopiśmie Prawniczym i Ekonomicznym” XXII, 1924, i A. Peretiatkowicza w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym” t. IV, 1924.

na terenie polskim dwóch oryginalnych i nieprzecietnych teorii, na które oddźwięk był niewspółmierny z ich wartością.

VI

W omawianych latach C. Znamierowski wystąpił z ostrą krytyką teorii L. Petrażyckiego (1922), a J. Lande z niemniej ostrą recenzją *Podstawowych pojęć teorii prawa*, która dała początek wzmiankowanej już polemice dwóch ostatnich autorów (1925-6). Ze względu na znaczenie obu teorii były to niewątpliwie najważniejsze wydarzenia tego początkowego okresu rozwoju teorii prawa w Polsce niepodległej. Zdał z nich sprawę w sposób bezstronny a zarazem wnikliwy S. Czepita¹⁹, i dlatego ograniczam się do ogólnej charakterystyki tego starcia poglądów. W ramach tego opracowania trudno byłoby zresztą potraktować sprawę szerzej.

Teoria L. Petrażyckiego, bardzo bogata w treść, daleka jest od spójności. W dziełach tego autora szeroko rozbudowane są rozważania, przemawiające za przyznaniem jej miana skrajnie psychologistycznej. Głównym trzonem tych rozważań jest psychologia emocjonalna i oparta na niej subiektywistyczna koncepcja prawa jako zjawiska psychicznego — indywidualnego emocjonalnego przekonania jednostki o tym co należne i obowiązkowe. Z tym w parze idzie psychologistyczne ujęcie normy prawnej jako *tworu projekcyjnego, fantazmatu emocjonalnego*. Z drugiej strony mamy u Petrażyckiego do czynienia z niezgodnym z takim ujęciem normy traktowaniem jej w sposób *krytycznie projekcyjny* jako przepisu postępowania — treści sądu normatywnego, co daje mu podstawę do rozwinięcia działu teorii prawa, będącego nauką o normie prawnej i jej elementach²⁰.

Poza tym subiektywizm w ujęciu zjawiska prawnego zostaje złagodzony przez twierdzenia o *ponadgenialnych* procesach przystosowania społecznego, w których kształtują się dzielone w grupach społecznych przekonania prawne, przez twierdzenia o tendencjach prawa w kierunku unifikacji i pozytywizacji i o rozwoju prawa oraz twierdzenia o podstawowej roli motywacji prawnej w kształtowaniu ustroju społecznego jako systemu skoordynowanego postępowania masowego, mającego dwie funkcje: rozdzielczą (ustrój prawnoprywatny, czyli gospodarczy) i organizacyjną (ustrój państwowy)²¹.

C. Znamierowski w swej krytyce teorii Petrażyckiego przyjął jej interpretację jako skrajnie psychologistycznej. Stąd jego zarzuty *błyskawicznego* ujmowania przez Petrażyckiego rzeczywistości prawnej, unicestwienia przez niego norm

¹⁹ S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława Znamierowskiego*, Poznań 1988, zwłaszcza s. 107-112, 159-165.

²⁰ L. Petrażycki, *Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności*, t. II, oprac. W. Leśniewski, Warszawa 1960, rozdział IV.

²¹ L. Petrażycki, o.c., t. I, oprac. J. Lande, rozdział II. Por. także J. Lande, o.c. (j.w.,

jako tworów projekcyjnych, *atomizowania* społeczności i przyjmowania założeń ontologicznych mogących dać podstawę dla solipsyzmu²². Ku takiej interpretacji skłaniały same prace Petrażyckiego, w których najwięcej miejsca zajmowały sugestywne wywody sprowadzające prawo do zjawiska psychicznego. J. Lande upatrywał w tym błąd Petrażyckiego, który [...] *uległ pewnym złudzeniom pod wpływem upojenia swym odkryciem psychicznego zjawiska prawnego* i popadał w krańcowość w zapale krytyczno-polemicznym²³. W ramach przyjętej interpretacji zarzuty C. Znamierowskiego nie były bez pokrycia. Autor ten natomiast nie uwzględnił przedstawionej wyżej reszty poglądów Petrażyckiego, które interpretację taką do pewnego przynajmniej stopnia podważają. Jednego członu tych poglądów, a to teorii przystosowania społecznego, Znamierowski nie mógł znać w 1922 r., ponieważ stała się ona znana dopiero dzięki późniejszym publikacjom (nie samego Petrażyckiego, lecz jego uczniów)²⁴.

Recenzja Znamierowskiego traci na tym, że pomija pewne nieblahe twierdzenia Petrażyckiego. Gdyby ich nie pominęła, mógłby być zapewne Znamierowski wytknąć niekonsekwencje w ujmowaniu przez Petrażyckiego rzeczywistości prawnej (psychiczna — społeczna) i normy prawnej (fantazmat emocjonalny — sąd, czy treść sądu normatywnego). Mógłby być zapewne także bronić stanowiska, że Petrażycki mimo wszystko dopuszcza się psychologizycznej interpretacji rzeczywistości społecznej. Należy tu jednak dodać, że mimo ostrej krytyki Znamierowski miał uznanie dla Petrażyckiego jako uczonego i dla niektórych jego koncepcji, co wyraził w paru uwagach do *Podstawowych pojęć teorii prawa*, w pracy *Realizm w teorii prawa*, a później w recenzji *Wstępu do nauki prawa i moralności*²⁵.

Biegunowo odmienna jest interpretacja teorii Petrażyckiego u J. Landego, który stara się uwzględnić wszystkie poglądy mistrza i nadać im kształt koherenty. Trudno jednak wyważyć, na ile ta *umiarkowanie psychologizyczna* interpretacja stanowi odzwierciedlenie idei Petrażyckiego, a na ile jest przetworzeniem jego teorii przez Landego.

Przechodząc do polemiki J. Landego z C. Znamierowskim chcę uniknąć roli arbitra między stronami tego sporu naukowego i ograniczyć się do kilku ogólnych refleksji.

1. Główną jakby się wydawało uwagę zwracali obaj autorzy na kwestje natury logicznej. Dwie części polemiki mają logikę w tytule (C. Znamierowski: *Logika a teoria prawa*, J. Lande: *Logika a pośpiech w teorii prawa*). W gruncie rzeczy chodziło tu o spory nie najbardziej istotne — raczej o akcentowanie precyzji wywodów własnych i defektów rozumowania przeciwnika. Lande

²² C. Znamierowski, „Psychologizyczna teoria prawa”, s. 28 n., 40, 43, 57 n., 59.

²³ J. Lande, *Sprawa teorii prawa* (1933), w cyt. wyd. s. 675; tenże, *Socjologia Petrażyckiego* tamże, s. 858 n.

²⁴ Por. „Prace socjologiczne” I, wyd. Koło socjologiczne S.U.W. im. L. Petrażyckiego, Warszawa 1935.

²⁵ *Podstawowe pojęcia*, s. 137, 140; *Realizm*, s. 69; recenzja, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, t. XI, 1931, s. 580.

zarzucał, że Znamierowski w szeregu przypadków rezygnuje z definiowania ważnych terminów, względnie zastępuje definicje nieściśłymi omówieniami, w których występują takie określenia jak *przeważnie, pewne, często, cały szereg*, itp. Dotyczyło to np. pojęć *układu i własności*²⁶. Znamierowski replikował, po pierwsze, że [...] *świadomie i programowo rezygnuje z definicji pojęć podstawowych, wyraźnie zaznaczając każdorazowo, że takie a takie pojęcie przyjmuje bez definicji, to znaczy jako pierwsze* postępując nie inaczej, niż [...] *każda dyscyplina matematyczna, oraz najstaranniej pod względem logicznym zbudowana logika symboliczna*²⁷. Po drugie, że *idąc za nowoczesnymi poglądami logicznymi wprowadza szereg definicji aksjomatycznych*²⁸. Po trzecie, że daje niekiedy wstępne, prowizoryczne określenia, jedynie możliwe na przygotowawczym etapie pracy²⁹. Landemu zarzucał tradycjonalizm, wyrażający się w przekonaniu, [...] *że jedynym środkiem zapoznania z treścią pojęcia jest tak zwana definicja klasyczna*³⁰.

2. W polemice ujawniła się dalej niezgodność założeń filozoficznych obu autorów. Lande twierdził, że Znamierowski kreuje wzorem fenomenologów rzeczywistość prawną o szczególnym sposobie istnienia („układ” obejmuje przedmioty psychofizyczne w ich stosunku do normy). Zdaniem Landego koncepcja „układu” pozostaje w sprzeczności z twierdzeniem Znamierowskiego, że istnieje tylko rzeczywistość psychofizyczna. Koncepcja ta ma stanowić pomieszanie stanowisk teoretycznego i praktycznego — normatywnego³¹. Znamierowski stwierdził, że w *Podstawowych pojęciach teorii prawa* zlikwidował [...] *w sposób definitywny swą dawną wiarę w „intrasubiektywne” przedmioty społeczne*³². Rozróżnienia stanowisk teoretycznego i praktycznego, w szczególności normatywnego, nie uznawał. Landemu rewanżował się zarzutem, że jego pojmowanie norm jako przedmiotów idealnych nasuwa przypuszczenie, iż mają one należeć do konstruowanej wzorem Kelsena idealnej *S o l l e n s p h ä r e*³³.

3. Jak wiadomo, w *Podstawowych pojęciach* i w wypowiedziach z okresu pisania tej pracy Znamierowski uznawał już normę za zdanie w sensie logicznym, prawdziwe lub fałszywe. Można by się spodziewać, że Lande przy swym punkcie wyjścia, którym była psychologia emocjonalna, pogląd ten zakwestionuje. Tymczasem Lande stwierdza [...] *z zadowoleniem, że Znamierowski szuka normy w dziedzinie zdań, i że przy tym jego tekst [...] zdaje się stwierdzać uznanie [...] myślowego charakteru normy i praktycznego charakteru zdania normatywnego*³⁴. Otóż u Landego koncepcja normy wcale nie przedstawiała się jasno. Lande uznawał normy za jeden z rodzajów *sądów praktycznych* (sąd czy zdanie, to

²⁶ Recenzja, s. 366, 386.

²⁷ Replika, s. 395.

²⁸ Ibidem

²⁹ Replika, s. 392.

³⁰ Replika, s. 395.

³¹ Recenzja, s. 374 n.

³² Replika, s. 408.

³³ Replika, s. 404.

³⁴ Recenzja, s. 368.

różnica tutaj nieistotna), mianowicie za *sady normatywne* czyli *zasadnicze*. Sądy takie *mówią o tym co być powinno* w odróżnieniu od sądów teoretycznych, które *mówią o tym co jest*³⁵ co nie rozstrzyga jeszcze kwestii, czy normy mogą być kwalifikowane jako prawdziwe lub fałszywe, czy też nie. Zwrot Landego: *mówią o tym co być powinno* (podkreślenie moje — K.O.) zamiast *mówią co być powinno* może być uznany za mało precyzyjny i byłby zbyt słabym dowodem na poparcie stanowiska, że normy są prawdziwe lub fałszywe. Z kolei dla Landego z norm (sądów normatywnych) składają się nie tylko teksty prawa, lecz także *nauki normatywne*, takie jak w szczególności dogmatyka prawa. Różnica między językiem prawnym a prawniczym dla Landego nie istnieje. Skoro w ten sposób normy wchodzą w skład nauki, to dalej można by umacniać się w przekonaniu, że są prawdziwe lub fałszywe. Jednakże naukę normatywną, w szczególności dogmatykę prawa, pojmuje Lande w ten sposób, że ona *sama [...] normuje, wyznacza obowiązki i prawa*³⁶. To znowu osłabia nasze poprzednie przekonanie. Wreszcie co do wypowiedzi dogmatyki prawa (pomijam tu kwestję tzw. nauk normatywnych absolutnych) Lande pisze: „[...] można udowodnić sąd: *na podstawie art. N. kodeksu karnego polskiego nie wolno zabić człowieka*. Można to udowodnić, wskazując na zawarty w kodeksie przepis”. Ze względu na to dogmatyka prawa jest możliwa jako nauka i ma *wartość poznawczą*, choć *niewielką*³⁷. Ta charakterystyka dogmatyki prawa jako nauki różni się od poprzedniej. Ważniejsze jest to, że w świetle powyższego z norm przynajmniej normy (sądy normatywne) pozytywne okazują się chyba w końcu prawdziwe lub fałszywe. I tu dochodzimy w końcu do zbieżności między poglądem Landego i ujęciem Znamierowskiego, zwłaszcza tak jak później zostało ono sprecyzowane (norma złożona z *rdzenia* i *zwrotu relatywizującego*). Wypowiedzi zwane przez Znamierowskiego normami podobnie jak normy pozytywne u Landego mają charakter zdań deontycznych.

4. W związku z niejasnościami rozróżnień sądów i nauk teoretycznych i praktycznych, w tym normatywnych, nie może dziwić, że Znamierowski nie przyjął pochwał swego krytyka za rzekome uznanie *praktycznego charakteru zdania normatywnego*³⁸. Co więcej, zanegował rację dzielenia nauk na teoretyczne i normatywne, ponieważ w nauce istnieje tylko jedna płaszczyzna teoretyczna, a mówienie o naukach normatywnych [...] *wprowadza [...] nieporozumienie, jakoby nauki te ustanawiały normy, czego czynić żadna nauka z natury swej nie może*³⁹ Znamierowski ustosunkowuje się też krytycznie do jeszcze jednej odmiany poglądu Landego na charakter nauk normatywnych, mianowicie do twierdzenia, że nauka normatywna ocenia działania ze stanowiska norm. W odniesieniu do dogmatyki prawa Znamierowski pisze, że ona [...] *wogóle nie ocenia działań, tylko konstatuje istnienie [obowiązywanie] takich a takich norm*

³⁵ J. Lande, *Teoria prawa* (1929/30), w cyt. wyd. s. 369.

³⁶ J. Lande, *Norma a zjawisko prawne* (1925), w cyt. wyd. s. 180.

³⁷ J. Lande, *Teoria prawa*, j.w., w cyt. wyd. s. 383 n.

³⁸ Replika, s. 404.

³⁹ Replika, s. 403 n.

*o takiej a takiej treści, interpretuje zdania prawne i systematyzuje normy w całość dedukcyjną*⁴⁰.

5. Zwrócić dalej należy uwagę na spostrzeżenie Landego, że Znamierowskiemu jest obce [...] uznanie różnicy pomiędzy normą, jako przepisem zasadniczym, opartym na powinności, obowiązku, z jednej strony, — a przepisami teleologicznymi, wskazującymi środki do osiągnięcia celów, z drugiej. Lande zauważa, że takie pomieszanie jest rzadkie w nauce prawa, natomiast dość częste w literaturze moralnej, ujawniające się szczególnie mocno u G.E. Moore'a, pod którego wpływem Znamierowski tu pozostaje⁴¹. Znamierowski zbyt zbagatelizował ten zarzut, twierdząc, że na równi z normami (aksjologicznymi i tetycznymi) zdania teleologiczne są zdaniami logicznymi. *Wobec tego zaś — pisał — że wszystkie te rodzaje zdań mają jednakowy charakter logiczny, niema powodu żadnego i niema nawet możliwości takiego skrupulatnego wydzielania jednego rodzaju*⁴². Pomieszczenie takie miewa jednak poważne konsekwencje. Znajduje to wyraz także we współczesnych dyskusjach (np. G.H. von Wright o n t r a J.R. Searle i M. Black na temat *powinności normatywnej i technicznej*)⁴³.

6. Rozważania Landego na temat wprowadzonego przez Znamierowskiego wyróżnienia norm aksjologicznych i tetycznych dotyczą pewnych słabych punktów tego rozróżnienia w wersji z 1924 r. (*prawdziwość absolutna* norm aksjologicznych, koncepcja *najlepszego z możliwych* i *najlepszego* w danych warunkach w rozumieniu danej osoby)⁴⁴. Lande jednak zdaje się nie doceniać elementów nowości i przydatności tego rozróżnienia, którą wykazały późniejsze dyskusje w odniesieniu do jego postaci zmodyfikowanej przez samego Znamierowskiego i Z. Ziemińskiego. Sprowadza to rozróżnienie w sposób dyskusyjny do podziału norm na automiczne i heteronomiczne, intuicyjne i pozytywne w ujęciu Petrażyckiego.

7. Podstawowe znaczenie w recenzowanej pracy Znamierowskiego mają koncepcje układu, w szczególności układu prawnego, i normy konstrukcyjnej. Ta druga koncepcja pozostała niemal niezauważona przez Landego. Co do pierwszej wypowiedział uwagi krytyczne, o których wyżej (2) była mowa, natomiast nie zauważył tego co wartościowe w rozważaniach Znamierowskiego nad prawem nie jako jednostką prawną, lecz jako układem, czyli całym zespołem tych *jednostek*, mającym swoje cechy strukturalne, polegające na powiązaniu norm imperatywnych i konstrukcyjnych.

8. Rozległa polemika obejmuje znaczną liczbę dalszych kwestii (akt stanowienia, sytuacja przymusowa, władza, rozkaz, pojęcie obowiązku, *wolno*, uprawnienia, roszczenia itd.). W krytyce Landego w tych kwestiach powtarza się zarzut nieodróżnienia przez Znamierowskiego stanowisk teoretycznego i normatywnego,

⁴⁰ Replika, s. 401.

⁴¹ Recenzja, s. 368.

⁴² Replika, s. 403.

⁴³ Por. G.H. von Wright, *Is and ought*, w: *Man, law and modern forms of life*, wyd. E. Bulvinig et al., Dordrecht 1985, s. 265 n., 273 i n.

⁴⁴ Recenzja, s. 369

przechodzenia z jednej płaszczyzny na drugą (*μεταβατηζετεζαλλογενος*). Zarzut ten rozmija się z założeniami filozoficzno-metodologicznymi Znamierowskiego. *Stanowisko normatywne*, o którym mówi Lande, zakłada zdaniem Znamierowskiego [...] *istnienie nieprzywiedlnej płaszczyzny bytu powinności*, jakkolwiek Lande deklaruje jej nieuznawanie⁴⁵. Ustosunkowując się krytycznie do analiz pojęć wyżej wymienionych Lande używa jako miernika twierdzenia Petrażyckiego o dwustronnym, imperatywno-atrybutywnym charakterze zjawiska i normy prawnej⁴⁶. Poza tym krytykuje zamierzenia Znamierowskiego idące w kierunku *systematycznej aksjomatyzacji prawa*, widząc w nich analogię do koncepcji *prawa rozumowego*⁴⁷.

9. Zdaje sobie sprawę, że w suchym omówieniu w kilku punktach kontrowersji między Landem a Znamierowskim zatracą się atmosfera polemiki i różnice stylów rozważań obu autorów, a może ściślej: Petrażyckiego-Landego z jednej, a Znamierowskiego z drugiej strony. Różnice te były zbyt wielkie, by spełnić się mogły oczekiwania współpracy i *wspólnego przebijania się przez gąszcz trudności* — jeśli użyć sformułowania Znamierowskiego⁴⁸. Mało obiecujący był już punkt wyjścia, przyjęty przez Landego na początku sporu. Pisał on, że [...] *prawdziwą może być tylko jedna teoria prawa i że recenzent albo [...] musi opowiedzieć się jako jej zwolennik, uznać ją za swoją, albo dojść do przekonania, [...] że nie ma powodu do przyjęcia nowej teorii za swoją*⁴⁹. Do tego przekonania właśnie doszedł. Ze swej strony Znamierowski nie dostrzegał w zarzutach Landego nic godnego uwagi i polemika została mu wrażeniem *bezużytecznego wysiłku*⁵⁰.

Polemika ta poza tym stała w drugiej i trzeciej części pod znakiem zadrażnień osobistych. Replikujący autor *Podstawowych pojęć* operował przeciwstawieniem: Petrażycki z Landem — metody Gorgiaszowe, Znamierowski — metoda Sokratyczna⁵¹. Odpowiednio recenzent pisał o sobie jako o *człowieku spokojnym* i o Znamierowskim jako o *człowieku zagniewanym* i widział w replice same potknięcia, które przypisywał *pośpiechowi*⁵². Trafnie jednak na końcu polemiki doszedł do obarczenia siebie na równi z przeciwnikiem zarzutem, że *kilka zagadnień mogących mieć pewne znaczenie dla metodologii nauk prawnych i moralnych, utonęło tu w powodzi drobnych sporów o to, kto komu przeinaczył myśl lub przedstawił wyrazy*⁵³. Polemika spowodowała całkowite rozejście się dróg obu autorów aż do końca ich działalności.

Można jednak na tę polemikę spojrzeć także od innej strony. Po pierwsze, była ona ewenementem jako najważniejsze starcie dwóch najbardziej się u nas

⁴⁵ Replika, s. 409.

⁴⁶ Recenzja, s. 384.

⁴⁷ Recenzja, s. 380 n.

⁴⁸ Replika, s. 391

⁴⁹ Recenzja, s. 367.

⁵⁰ Replika, s. 416

⁵¹ Replika, s. 393

⁵² Odpowiedź, s. 365

⁵³ Odpowiedź, s. 394 n.

liczących kierunków w teorii prawa. Pod tym względem przekroczyła swym znaczeniem ramy okresu, w którym doszła do skutku. Po drugie, ponad utarczki słowne wybijają się w niej wysoki poziom intelektualny obu stron. Po trzecie, jest świadectwem epoki, w której był na to czas, by z zaangażowaniem prowadzić długie i gruntowne dyskusje i spory naukowe. Zmiany zaszły pod tym względem nie przemawiają na naszą korzyść.

Tak obszerna polemika nie należała wtedy do wyjątków. Podobną np. stoczyli w rok później „dobrzy znajomi” Znamierowskiego i Landego, A. Hold-Ferneck i H. Kelsen. Również składała się z trzech obszernych części, również rosła w niej atmosfera wzajemnych zadrażnień. Dodać można, że również Hold-Ferneck widział w teorii prawa część socjologii i nie uznawał wyróżnienia *nauk normatywnych*⁵⁴.

VII

Wczesne lata dwudzieste, to w Polsce okres początku teorii prawa w nowoczesnym rozumieniu. Charakteryzowały te lata liczne publikacje z miejsca znajdujące oddźwięk w recenzjach i dyskusjach autorów z recenzentami. Charakteryzowało je pilne śledzenie bieżącej literatury zagranicznej i krytyczne reagowanie na zwiastowane przez nią prądy. Podjęto, w postaci Narad nad teorią prawa, wysiłek w kierunku doprowadzenia do współpracy naukowej w tej dyscyplinie. Doszło wreszcie do starcia poglądów między propagatorem idei Petrazckiego, J. Landem, a twórcą powstałej w tych latach oryginalnej teorii prawa, C. Znamierowskim. Obaj byli centralnymi postaciami w ruchu teoretycznoprawnym tego okresu, a działalność naukowa później przez nich kontynuowana wywarła poważny wpływ na dalszy rozwój tej dyscypliny w naszym kraju. Szczególnie przykuwa uwagę postać Znamierowskiego jako inicjatora nowej drogi w poszukiwaniach teoretycznoprawnych.

Pisząc o latach 1922-25 nie miałem intencji antykwarycznego odgrzebywania szczegółów z przeszłości. Chodziło mi o zestawienie tej przeszłości z teraźniejszością, o ukazanie, w czym się one wiążą i co je od siebie różni. Wiążą się przede wszystkim osobami tych dwóch uczonych, którym w naszych lub naszym bliskich czasach dane było stworzyć najważniejsze w Polsce ośrodki, czy wręcz szkoły naukowe. Częściowo poglądy ich wywarły wpływ na uczniów pierwszej i drugiej generacji, częściowo — co może nawet ważniejsze — zapoczątkowały szkoły myślenia, w ramach których pojawiały się nowe koncepcje następców.

Gdy chodzi o różnice między okresem początku lat dwudziestych a współczesnym, łatwo byłoby wskazywać na przewagę tego ostatniego pod względem ilości pracowników nauki zajmujących się teorią prawa, ilości publikacji naukowych, kontaktów zagranicznych, nade wszystko zaś w postaci osiągnięcia

⁵⁴ Por. M. K r i e g n e r, *Kelsen versus Hold-Ferneck. Ein Kampf ums Recht*, w: „Untersuchungen zur Reinen Rechtslehre” II, wyd. R. Walter, Wien 1988.

postępów poznawczych w różnych zagadnieniach — choć te postępy pozostają w teorii prawa dość trudno wymierne. Jeśli są takie postępy, to przyczynili się do nich walcnie, choćby pośrednio, wymienieni dwaj uczeni, co nie odbiera zasług ich następcom. Najważniejsze wydaje się jednak co innego. Zaczniemy może od tego, co Znamierowski i Lande pisali na temat współczesnej sobie teorii i filozofii prawa. C. Znamierowski wskazywał na [...] *stan obecny teorii prawa, który trudno porównać ze stanem jakiegokolwiek innej, choćby najbardziej zapóźnionej w rozwoju nauki* i dodawał: *W każdej dziedzinie wiedzy naukowej istnieje jeden tylko system teoretyczny w danym stadium rozwoju wiedzy. Gdzie zaś współgzystują obok siebie różne systemy różnym odpowiadające gustom, tam z pewnością myśl wykroczyła poza granice naukowości*⁵⁵. A J. Lande: *Miejmy odwagę stwierdzić to uczciwie: dorobkiem trwałym, stanowiącym kapitał wspólny nauki, teoria prawa pochwalić się nie może. Nie ma dziś, nawet w ząątku jakiejś teorii prawa, powszechnie uznawanej. Wprost przeciwnie, jest tyle niemal teorii prawa, ilu autorów*⁵⁶. Przynajmniej w tej ocenie byli zgodni. Należy im przyznać rację w odniesieniu do całej powodzi nurtów *odrodzonej filozofii prawa* z przełomu XIX i XX wieku oraz z dużą dowolnością wtedy osnuwanych teorii realistycznych, natomiast sprawa przedstawiała się nieco inaczej w obrębie analitycznej — brytyjskiej i kontynentalnej — teorii prawa, w której znajdowano wspólny język. W każdym jednak razie okres ten charakteryzowała wielość konkurencyjnych teorii (wśród nich n.b. teorii Petrażyckiego i Znamierowskiego).

Najpoważniejszą właśnie różnicę między stanem naszej teorii prawa w omawianym początkowym okresie a obecnym widzę w tym, że doszło do nieosiąganego w tym pierwszym ujednolicenia a conajmniej upodobnienia założeń teoretycznych, metodologicznych i aparatury pojęciowej, może nie w stopniu idealnym, ale wystarczającym do porozumienia i prowadzenia konstruktywnej dyskusji nad poszczególnymi zagadnieniami — właśnie w badaniach poszczególnych zagadnień w miejsce dawnych pryncypialno-programowych sporów o wątpliwych pożytkach. Oznacza to zaawansowanie teorii prawa w procesie stawania się nauką — zresztą nie tylko u nas, ale i w innych krajach. Gdy chodzi o Polskę, nie tyle poglądy, ile szkoły myślenia Znamierowskiego i Landego wiele w tym pomogły. Tych szczęśliwych zmian dowodzi m.in. to, że w miejsce zadawnionej waśni tych dwóch uczonych mamy dziś do czynienia z daleko posuniętym zbliżeniem postaw badawczych u ich następców, choć nie brakuje oczywiście odrębności w punktach zainteresowań, i nie brak sporów.

C. Znamierowski nie był zatem jedyną główną postacią tego opracowania. Należało go potraktować w kontekście wydarzeń lat 1922-1925, w których obok niego wysunął się na czoło J. Lande. Jeśli zaś w tym opracowaniu zrezygnowałem z omówienia wkładu poznańskiego uczonego do teorii prawa — wkładu, który w pewnych punktach wyprzedził powstałe potem koncepcje — to tylko, aby nie powtarzać za S. Czepitą wyników jego ważnej monografii o C. Znamierowskim.

⁵⁵ C. Znamierowski, *Po zjeździe filozofów prawa*, j.w., s. 350, 352.

⁵⁶ J. Lande, *Sprawa teorii prawa*, s. 638.

